



MŁODY KRAKÓW

Czytajże!

nr 38 • październik 2023 • www.mlodziez.krakow.pl • ISSN 2657-585X

AI

Kto wygra z MASZYNAMI?

Droga na opak, czyli zawodowo – nietypowo

O wyborze studiów słów kilka



Zajrzyj na
naszego
Facebooka



Droga Czytelniczko, Drogi Czytelniku

październik w „Czytajże” stoi pod znakiem kariery! W ramach numeru:

- Zosia w wywiadzie z kryminolożką przyjrzała się motywom popełniania przestępstw;
- Angelika uczyniła nanowłókna i biotusze trochę mniejszą zagadką, pisząc o zawodach przyszłości;
- Alicja Bazan porozmawiała z Julią Latosińską, czyli wzrastającą krakowską gwiazdą, która na swoim koncie ma już m.in. hity teatralne i telewizyjne;
- Martyna odnalazła osoby o nieoczywistych ścieżkach kariery – jedna z nich przeszła od fizyki, przez komunikację, aż po zwierzęta;
- Monika przeanalizowała, jak pracować studiując i studiować pracując (oraz co i komu się opłaca);
- Wojtek zweryfikował profesję, którym automatyzacja niestrasza oraz wyjaśnił, kim są *slashies*;
- Alicja Pasek podzieliła się swoimi refleksjami na temat wyboru kierunku studiów, wciągając nas w świat *VUCA*.

Z takimi tekstami nie można zrobić nic innego, jak tylko dokładnie je przeczytać! A jeśli masz pomysł na materiał, który powinien się znaleźć w naszym numerze – napisz do nas na **Facebooku** lub **Instagramie**.

Anna Kulma



Czasopismo
„Młody Kraków – Czytajże!”
ukazuje się w ramach Programu
aktywnego uczestnictwa młodzieży
w życiu miasta na lata 2019–2023
„Młody Kraków 2.0”.

Wydawca:
Urząd Miasta Krakowa
Wydział Polityki Społecznej i Zdrowia
ul. Dekerta 24, 30-703 Kraków

Media społecznościowe:
Facebook: @MlodyKrakowCzytajze
Instagram: @mlody_krakow_czytajze

Kontakt z redakcją:
e-mail: redakcja@demokracjapracownicy.pl
tel. 534 975 594

Numer redagowali:
Anna Kulma (redaktor naczelna),
Zofia Kowalska,
Angelika Grzywa,
Alicja Bazan,
Martyna Lichosik,
Monika Basista,
Wojciech Zalewski,
Alicja Pasek,
Mikołaj Ługowski.

STOWARZYSZENIE
DEMOKRACJA
W PRAKTYCE



Opracowanie graficzne,
pomoc redakcyjna i korekta:
QR Communication

Okładka:
fot. pexels.com

Redakcja nie zwraca materiałów
niezamówionych, zastrzega sobie prawo
ich skracania, zmiany tytułów
oraz redakcyjnego opracowywania
tekstów przyjętych do druku.
Fotografie zamieszczone w magazynie
są ogólną ilustracją tekstów, nie zawsze
przedstawiają bohaterów artykułów.

Archiwum wydań



A jaki miała Pani **motyw**?



„Każda osoba może popełnić przestępstwo” – mówi Kamilla Gryszel – kryminolożka, absolwentka kryminologii oraz profilaktyki społecznej i resocjalizacji na Uniwersytecie Warszawskim.

► Czy uważasz, że jesteśmy w stanie stworzyć stereotypowy obraz przestępcy?

Każda osoba może popełnić przestępstwo. Oczywiście wszystko zależy od okoliczności, w jakich się znajdujemy, ale to, kim ktoś jest z zawodu, jak wygląda bądź ile ma lat, nigdy nie wyklucza go z bycia potencjalnym przestępcą.

► Jak myślisz, jakie cechy charakteru są ważne dla kogoś, kto chce osiągnąć sukces jako kryminolog?

To wszystko zależy od tego, jaką drogę wybierze się po studiach. Jeśli ktoś zdecyduje się zostać badaczem kryminologii, trzeba mieć zacięcie naukowe. Jest to jednak taka dziedzina nauki, która jest jeszcze w dużej części nieodkryta. Natomiast wybierając ścieżkę, na której będziemy pracować ściśle z przestępcami lub ofiarami, musimy być otwarci. Musimy być w stanie powstrzymać się od pochopnej oceny danej osoby i spróbować ją zrozumieć.



„To, kim ktoś jest z zawodu, jak wygląda, bądź ile ma lat nigdy nie wyklucza go z bycia potencjalnym przestępcą”

► ZOFIA KOWALSKA: Czym tak dokładnie zajmuje się kryminologia?

KAMILA GRYSZEL: Kryminologia bada motywy, które nami kierują, gdy popełniamy przestępstwa. Jest to połączenie psychologii, socjologii i pedagogiki. Ta dziedzina nauki odpowiada głównie na pytania: dlaczego ludzie popełniają zbrodnie, jak działa nasz mózg podczas wykraczania poza normy prawne oraz co skłania nas do zostania kryminalistami. Przykładową gałęzią kryminologii jest wiktymologia, która zgłębia wiedzę o zachowaniach osób, które padły ofiarą różnych przestępstw.

► Czy kryminologia bada motywy tylko tych brutalnych zbrodni, czy każdego przestępstwa, o jakim możemy pomyśleć?

Kryminologia bada każde czyny zabronione. Mnie na przykład ciekawi, dlaczego ludzie przekraczają prędkość, ponieważ jest dużo motywów, mogących prowadzić do tego wykroczenia. Pamiętam, że na studiach mieliśmy również wiele zajęć o kradzieżach lub zakazach stadionowych.

► Czy jesteśmy w stanie wskazać najczęstsze motywy popełniania czynów zabronionych?

Oczywiście, że tak. Zakładam, że na pierwszym miejscu będą kwestie finansowe. Pieniądze – a najczęściej ich brak – napędzają nas, aby je zdobyć za wszelką cenę. Niestety, nawet kosztem innych osób. Drugim najczęstszym motywem będzie zemsta. Nie umiemy odpuszczać, więc nadal obowiązuje zasada „oko za oko, ząb za ząb”. Na końcu listy TOP3 byłby pewnie czyn w afekcie. Gdy czujemy silne emocje, absolutnie nie myślimy racjonalnie. W tym przypadku chodzi nie tylko o brutalne morderstwa, ale nawet o niewielkie wykroczenia typu kopnięcie przystanku.

03 ■ A jaki miała Pani motyw?

05 ■ Biolog 3D vs projektant inteligentnej odzieży

07 ■ „Na scenie było już wszystko oprócz ciebie”

09 ■ Droga na opak czyli zawodowo – nietypowo

11 ■ Studia czy praca – jak to pogodzić

13 ■ Kto wygra z MASZYNAMI?

15 ■ „A po nocy przychodzi dzień”

18 ■ O wyborze studiów słów kilka



„Wybierając ścieżkę, na której będziemy pracować ściśle z przestępcami lub ofiarami, musimy być otwarci. Musimy być w stanie powstrzymać się od pochopnej oceny danej osoby i spróbować ją zrozumieć

► Czy mogłabyś się podzielić metodami, jakimi posługują się kryminolodzy?

Głównie jest to rozmowa. Aby dowiedzieć się, dlaczego ktoś popełnił przestępstwo, trzeba dużo rozmawiać. Tu możemy zobaczyć psychologiczno-socjologiczny aspekt tej nauki. Oczywiście można używać różnych kwestionariuszy bądź testów, szczególnie jeśli badamy jakieś zjawisko występujące w dużej skali. Często przydaje się metodologia badań socjologicznych. Jednak wybór metody zawsze zależy

od osoby, z jaką przyjdzie nam pracować oraz rodzaju jej przestępstwa. Inaczej będziemy rozmawiać z seryjnym mordercą, a inaczej z osobą, która spowodowała stłuczkę w wyniku przekroczenia prędkości.

► Kryminologia jest często mylona z kryminalistyką, która dotyczy sposobów wykrywania przestępstw. Czy jednak te dwie dziedziny nauki łączą się ze sobą?

Myślę, że tak. Nawet na studiach miałam przedmiot „elementy kryminalistyki”. Łączenie tych dziedzin jest bardzo ważne w kontekście ścigania przestępców. Gdy chcemy znaleźć przestępcę, musimy pomyśleć o motywie danej osoby, aby ocenić, czy np. istnieje ryzyko, że ta osoba ponownie popełni dane przestępstwo.

► Co można robić po kryminologii? Czy jest to tylko praca w jednostce policji?

Kryminologia to interdyscyplinarna nauka, przez co można pracować w wielu miejscach. Ja przez pewien czas byłam kuratorem społecznym w sądzie. Nie można zostać kuratorem zawodowym bez studiów wyższych, a wiedza kryminologiczna bardzo się przydaje w tym zawodzie. Ja jednak nie odnalazłam tam swojego miejsca. Istnieje również ścieżka pracy w zakładzie karnym jako np. wychowawca. Jednak do tego potrzeba dodatkowych uprawnień pedagogicznych. Jest też dużo organizacji pozarządowych związanych z sądownictwem lub polityką, gdzie wykształcenie kryminologiczne jest niezbędne.

rozmawiała Zofia Kowalska



Biolog 3D vs projektant inteligentnej odzieży



Zaawansowane roboty i innowacyjne technologie... Jakie będą zawody jutra?

Przyszłość kojarzymy z wizją wszechobecnych maszyn i rozwojem technicznym. Ale czy potrafimy wyobrazić sobie konkretny zawód jutra? Zdajemy sobie sprawę, że podstawą jest dziedzina informatyki. Jakich jednak wariacji możemy się spodziewać?

Jeśli czegoś nie widać, to nie istnieje?

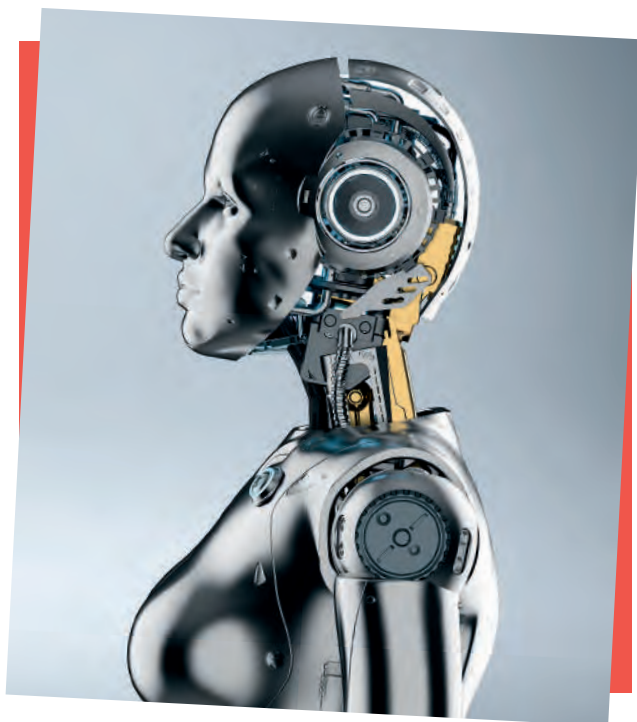
Czy możliwe jest umieszczenie całego hebrajskiego tekstu Starego Testamentu na obszarze 0,5 milimetra kwadratowego? Nanotechnolodzy z Technionu dokonali tego już w 2007 roku. Nanotechnologia odkrywa i bada cząstki niewidoczne dla ludzkiego oka, co pomaga w opracowywaniu nowych materiałów o niezwykłych właściwościach. Patrząc w przyszłość, ciekawie przedstawia się praca biologa nanotechnologii. Zawód leży w dziedzinie nanotechnologii, ale skupia się na zjawiskach biologicznych oraz chemicznych. Opierając się na tych procesach, biologowie

„Zadaniem biologów 3D jest opracowywanie modeli biologicznych przy wykorzystaniu bio-atramentu złożonego z komórek macierzystych. Obecnie testuje się białosk do drukowania narządów, kości i tkanek

nanotechnologiczni dążą do stworzenia złóż nanowłókien czy nawet rozwoju terapii NanoTherm, stosowanej w leczeniu guzów mózgu. Wielu naukowców skłania się do twierdzenia, że to właśnie nanotechnologia odmieni świat i realnie poprawi jakość naszego życia. Niezbędna jest tutaj wiedza z zakresu podstaw programowania i umiejętność posługiwania się systemami komputerowymi używanymi w laboratoriach. Praca wiąże się z obsługą elektrycznych i elektronicznych sprzętów pomiarowych, służących do wytwarzania nanocząstek.

Medycyna w przyszłości

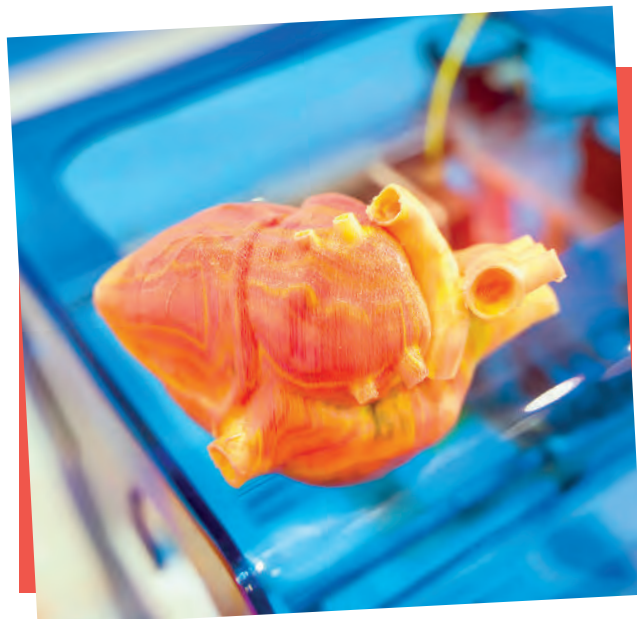
O ile drukarki 3D nie budzą już zaskoczenia, o tyle bio-drukarki 3D stanowią innowację we współczesnej medycynie. Właśnie z nimi związany jest kolejny zawód przyszłości – biolog 3D. Skupia się on wokół rozszerzania granic biologii i medycyny przy wykorzystaniu najnowszych technologii, takich jak *bioprinting*. Lekarze i naukowcy dostrzegają ogromny potencjał w rozwoju tej profesji. Możliwość tworzenia trójwymiarowych struktur odwzorowujących przestrzenne i biologiczne właściwości stanowiłaby rewolucję na wielką skalę. Zadaniem biologów 3D jest opracowywanie modeli biologicznych przy wykorzystaniu bio-atramentu złożonego z komórek macierzystych. Obecnie testuje się białosk do drukowania narządów, kości i tkanek. W 2019 roku sukcesem był druk żyjących i funkcjonujących komórek mózgu myszy, co stanowiło udaną próbę wydrukowania żywego neuronu. Na razie nauka jest na etapie weryfikowania nowych pomysłów i rozwiązań. W szerszej perspektywie jest to przyszłościowy kierunek, ważny dla zdrowia ludzi. Naukowcy



dążą do wydrukowania żyjących neuronów, które posłużą do prowadzenia badań nad nowymi lekami czy metodami leczenia chorób neurologicznych. Co ważne, sukces pozwoliłby na całkowite wyeliminowanie zwierząt laboratoryjnych z procesów leczenia.

Programowanie i co dalej?

Fanów *science fiction* może ciekawić budowanie maszyn rodem z ich ulubionych filmów. Programista robotów to kierunek pasujący dla każdego, kto interesuje się nowymi wynalazkami. To profesja przyszłości, kluczowa dla rozwoju inżynierii robotycznej i przemysłu robotyzacji. Wbrew pozorom, zawód oprócz wiedzy wymaga dużej kreatywności. Do zakresu obowiązków należy m.in.: programowanie zrobotyzowanych systemów, obsługa złożonych maszyn i rozwiązywanie problemów. Wybierając



ten zawód należy uwzględnić rozwój sztucznej inteligencji, której współtworzenie i ulepszanie również jest opcją kariery. Podstawą pracy w tej branży jest znajomość języków programowania, np. C++ czy Python. Tworząc roboty i systemy automatyki, programiści dążą do ułatwienia ludziom życia – zarówno w pracy jak i w domu. Stąd rozwiązania, które automatyzują różne procesy oraz narzędzia upraszczające codzienne czynności. Próbuje się także zastępować maszynami ludzi w wykonywaniu niebezpiecznych czynności, jak np. usuwanie skażeń radioaktywnych czy nawet rozbrajanie ładunków wybuchowych.

Moda bez ograniczeń

Dla miłośników mody również znajdzie się interesująca propozycja. Kto nie chciałby ubrania, które samo dostosowuje się do aktualnej pogody? Między innymi tym zajmuje się projektant tkanin inteligentnych. Stworzenie tkanin wykorzystujących sztuczną inteligencję do monitorowania i kontrolowania warunków atmosferycznych to główny



cel tego zawodu. Ubrania w tej technologii powinny samoregulować i dopasowywać się, co znacznie ułatwiłoby codzienne życie. Póki co, możemy pochwalić się tkaninami monitorującymi parametry życiowe (np. temperaturę ciała), śledzącymi aktywność fizyczną czy chroniącymi przed zagrożeniami środowiskowymi. Ze współpracy Google'a i Levis'a powstała kurtka Levi's Commuter Trucker Jacket, której część materiału na rękawie działa jak dotykowy pilot do smartfona. Natomiast naukowcy z Uniwersytetu Kalifornijskiego w Riverside opracowali samonaprawiającą się tkaninę. Projektanci starają się łączyć styl, funkcję i technologię, więc przyszłość mody leży w innowacyjnych rozwiązaniach. Badania koncentrują się na tworzeniu coraz bardziej zróżnicowanej gamy odzieży dopasowanej do zmieniających się wymagań klientów. Jeśli widzimy swoją przyszłość w modzie, może warto podjąć ryzyko i spróbować swoich sił w dopiero powstającym rynku?

Angelika Grzywa



„Na scenie było już wszystko oprócz ciebie”



Fot: Facebook.com/latosińska123/photos

Gra w popularnym spektaklu „1989”, telewizyjnym serialu „Papiery na szczęście” i ma za sobą rolę w filmie „Liczba doskonała” u boku Andrzeja Seweryna. Julia Latosińska ma dopiero 23 lata, a jej kariera rozwija się w zawrotnym tempie.

do szkoły musicalowej w Krakowie. Grałam w szkolnym teatrze. Uczylałam się tak dużo, jak mogłam. Ale obawy o przyszłość bardzo mnie przytłaczały. Za każdym razem, kiedy przejeżdżałam koło Akademii Sztuk Teatralnych, to patrzyłam w szybę wzrokiem smutnego pieska i marzyłam o tym, że może kiedyś ja też się tam dostanę. Później wykonałam bardzo dużą pracę, dążąc do nauczenia się większej pewności siebie i radzenia sobie ze stresem.

► AST jest szkołą, do której bardzo trudno się dostać. Jak wyglądały egzaminy? Czego najbardziej bałaś się przed nimi?

Na AST co roku jest około trzydziestu osób na jedno miejsce, a ja najbardziej chciałam dostać się na wydział wokalnno-aktorski, gdzie jest parytet i przyjmowanych jest czterech chłopałów i cztery dziewczyny. Na etapie startu do egzaminów czułam się jak wariatka, że w ogóle mam odwagę o tym marzyć. Jeśli chodzi o egzaminy, to najbardziej obawiałam się tego, że się zestresuję i przez to przegapię swoją szansę. A na egzaminie w gruncie rzeczy chodzi o to, żeby pozostać sobą. Kiedy przychodzisz, to jury nie oczekuje, że będziesz wszystko umiała. Chcą zobaczyć autentycznego, interesującego człowieka. I te historie z egzaminów... Ja dostałam się za pierwszym razem, ale podziwiam ludzi, którzy do szkoły zdają po kilka razy. W całym życiu większy stres przeżywałam tylko przed egzaminem na prawo jazdy. Nie widziałam też dla siebie już za bardzo innej drogi. Oczywiście miałam plan B, złożyłam wcześniej papiery na UJ, ale też nie mieściło mi się w głowie, że mogłabym robić coś innego. Oczekiwanie na wyniki było okropne. Nie chciałam tego przeżywać jeszcze raz. Z perspektywy czasu patrzę zupełnie inaczej na tamte doświadczenia. Teraz widzę, że zadania, które dostawałam, miały mi pomóc, ale wtedy byłam zbyt przerażona, by to dostrzec.

► ALICJA BAZAN: Co sprawiło, że zaczęłaś marzyć o karierze aktorskiej?

JULIA LATOSIŃSKA: Nie pamiętam momentu ze swojego dzieciństwa, w którym bardziej interesowałabym się czymś innym niż sztuka. Uwielbiałam uczyć się nowych piosenek i wierszyków. W ogrodzie mojej babci odgrywałam różne historie, wcielając się we wszystkich bohaterów. Jednak długo nie wiedziałam, czy chcę być piosenkarką, czy raczej aktorką. W podstawówce był taki czas, kiedy bardziej zamknęłam się w sobie i odsunęłam myśli o aktorstwie, ale w gimnazjum one znowu wróciły. Mimo to poszłam do V Liceum Ogólnokształcącego do klasy o profilu prawniczym z nastawieniem, że będę się kształciła właśnie w tym kierunku. Ale już po pół roku w szkole średniej wiedziałam na pewno, że nie chcę zostawać prawniczką i że idę do szkoły teatralnej. Zaczęłam przygotowywać się już wtedy do egzaminów wstępnych.

► Jak wyglądały te przygotowania?

Zapisałam się na zajęcia u Doroty Zięciowskiej. Brałam w nich udział przez dwa lata. Miałam indywidualne spotkania z pedagogami, które miały za zadanie przygotować mnie pod kątem egzaminów. Wcześniej chodziłam też

„Uważam, że warto jak najwięcej oglądać i czytać, inspirować się, chodzić na koncerty i na wystawy, i rozwijać swoją wrażliwość”



► Jak rozpoczęła się Twoja kariera? Gdzie zaczęłaś występować?

Pandemia wybuchła, kiedy byłam na drugim roku. Szkoła była zamknięta, co bardzo utrudniało uczenie się. Wtedy akurat dołączyłam do agencji aktorskiej i wygrałam casting do serialu TVN-u „Papiery na szczęście” – to było dla mnie jak dar z nieba. Zdołałam bardzo dużo doświadczenia w pracy z kamerą i mogłam nieustannie być na scenie. W ciągu następnych dwóch lat zadebiutowałam w filmie „Liczba doskonała”, w reżyserii Krzysztofa Zanussiego oraz w Teatrze Stu, a następnie dostałam etat w Teatrze Słowackiego. Z przedstawieniem „1989” zjeździliśmy całą Polskę. Występowaliśmy we Wrocławiu na Przeglądzie Piosenki Aktorskiej, na festiwalu w Toruniu, w Gdańsku, na Warszawskich Spotkaniach Teatralnych.

► Dlaczego zdecydowałaś się na naukę w Krakowie?

Szukałam papierów też do Warszawy i do Łodzi. Pierwszym moim marzeniem było jednak AST w Krakowie, głównie dlatego, że odpowiadał mi rodzaj aktorstwa, którego uczy się w tej szkole. Wiedziałam, jacy pedagodzy tutaj uczą. Zachwycała mnie mistyczna energia, jaką potrafili wokół siebie wytworzyć, będąc na scenie. O krakowskiej szkole teatralnej mówi się, że jest „Mekką aktorów”. Kiedy dostałam wyniki z AST, zrezygnowałam już z udziału w finałach w konkursach do innych rozważanych przeze mnie szkół. Z perspektywy czasu uważam, że była to bardzo dobra decyzja.

► Czy jest jakaś historia z egzaminów, która szczególnie zapadła Ci w pamięć?

Takich historii jest naprawdę wiele. Dopiero po czasie zdałam sobie sprawę z tego, że połowę egzaminów zdawałam z ułamanym obcasem, czego początkowo nie zauważyłam.

Pamiętam, jak podczas finału w Krakowie dostałam zadanie zagrania narratora w filmie przyrodniczym. Teraz wiem, że wszystkie te zadania mają ukazać gotowość i wyobraźnię kandydatów. Po polskim systemie szkolnictwa wydawało mi się, że zawsze coś jest zrobione dobrze albo źle. A w aktorstwie tak nie jest. Komisja, zadając takie polecenia, chce poznać wrażliwość przyszłych aktorów, nie oczekując wpasowania się w jakikolwiek klucz.

► Jak wyglądają perspektywy robienia kariery aktorskiej w Krakowie?

Nauka w AST i spotkania z pedagogami, którzy grają w krakowskich teatrach, są bardzo cennym doświadczeniem. W ten sposób można poznać tajniki pracy w teatrze – obserwując ich i ucząc się od nich. Jednak teatralnie Kraków jest małym miastem. Są oczywiście miasta, gdzie tych miejsc jest więcej, więc i szans jest więcej. Ja miałam to szczęście, że zostałam zauważona przez dyrektora. Ale do zespołu artystów nie zawsze łatwo jest się dostać. Można próbować z własnymi inicjatywami, istnieje wiele stypendiów artystycznych, jednak wyjście ze szkoły teatralnej jest bardzo trudnym etapem. Wielu moim znajomym, wybitnie uzdolnionym, trudno jest załapać się do zespołu.

► Co doradziłabyś osobom, które planują swoją karierę w aktorstwie tu, w Krakowie?

Uważam, że warto jak najwięcej oglądać i czytać, inspirować się, chodzić na koncerty i na wystawy, i rozwijać swoją wrażliwość. Na jednych z zajęć usłyszałam zdanie: „Na scenie było już wszystko oprócz ciebie”. Dlatego nie warto bać się pokazywać siebie, swojej wrażliwości, swojej unikatowości.

rozmawiała Alicja Bazan



Fot: Dawid Linkowski (kard ze spektaklu „1989”) kulturawokolnas.pl

Droga na opak czyli zawodowo – nietypowo

Droga Mikołaja wiodła od fizyki, przez wystąpienia publiczne, po branżę zoologiczną. Kariera Kuby rozpoczęła się w teatrologii i rozwinęła w informatyce. Studia nie muszą przesądzać o naszej życiowej ścieżce.

Zakładając, że studia oferują nam pewną przyszłość, zapominamy, że życie płata figle. Niespodziewanie nasza kariera może odwrócić się o 180 stopni.

Mówili, że fizyka uczy wszystkiego

Mikołaj cztery lata temu ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą z tytułem magistra inżyniera w dziedzinie fizyki technicznej. I tak od fizyki zaczęła się cała przygoda, dzięki niej Mikołaj mógł rozwijać się na wielu płaszczyznach. On, wraz ze swoim zespołem, skonstruował pierwszą w Polsce łódź napędzaną wodorem. Innowacyjny projekt wygrywał różne konkursy i cieszył się uznaniem w środowisku naukowym. „Jeśli jesteś w stanie skończyć fizykę, to jesteś w stanie nauczyć się wszystkiego” – powtarza dziś słowa swojego profesora, które znalazły odzwierciedlenie w jego życiu. Mikołaj z fizyki zrezygnował w tym roku kończąc 4 letnią przygodę w Instytucie Polskiej Akademii Nauk. W ostateczności Mikołaj sentymentalnie podchodzi do swoich studiów, traktując to jako super przygodę. Nie wiąże jednak przyszłości z ukończonym kierunkiem studiów: „jeśli fizyka pojawi się jeszcze w moim życiu, to tylko w momencie, kiedy będę pokazywał wnukom swoje notatki ze studiów, które są fascynujące”.

Kiedy lubisz ładnie mówić

Równoległe z fizyką, Mikołaj rozwijał także swoją pasję do debat, która narodziła się jeszcze w liceum. Debaty stały się dla niego hobbystyczną aktywnością, w ramach której osiągał sukcesy oraz rozwijał umiejętności retoryczne. W trakcie studiów, wraz z kolegami, zaczął prowadzić szkolenia z wystąpień publicznych. Najpierw uczył wolontaryjnie licealistów, a później rozwinął własną firmę i szkolił duże korporacje. Mówi jednak, iż bez fizyki nie byłby



dobrym mówcą i na odwrót – bez wystąpień publicznych nie poradziłby sobie tak dobrze na studiach fizycznych.

Do trzech razy sztuka

Historia kariery Mikołaja jeszcze się nie kończy. Z powodu sytuacji rodzinnej i analizy korzyści, prowadzi on obecnie sieć sklepów zoologicznych. „Kiedy siadłem i zrobiłem listę za i przeciw, co jest dla mnie bardziej opłacalne: wystąpienia czy sieć sklepów, padło na branżę zoologiczną – mówi. – Nie żałuję tej decyzji. Lubię nieprzewidywalność tej pracy, codziennie może stać się coś innego, niespodziewanego”. Firmę szkoleniową zostawił kolegom, a sam dalej uczy wystąpień, ale raczej sporadycznie. Wtedy, kiedy ma czas. Czy to koniec zmian w jego karierze? Mikołaj mówi, że przyszłości nie lubi planować i nie zamierza – poczeka na scenariusz, jaki napisze mu życie.

Głosem serca, czyli – teatrologia

Kuba w 1995 pozytywnie zdał egzamin kwalifikacyjny na teatrologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. W czasie liceum prężnie działał w teatrze szkolnym, polykając bakcyla teatralnego. Próby, występy i wyjazdy na festiwale

„Bez fizyki nie byłbym dobrym mówcą i na odwrót – bez wystąpień publicznych nie poradziłbym sobie tak dobrze na studiach fizycznych



pogłębiły jego pasję. Oryginalność kierunku i studiowanie go w mieście sztuki tworzyło aurę elitarności. Po prawie dwudziestu latach, Kuba wspomina: „studiowanie tego kierunku łączyło w sobie teorię, ale i elementy praktyki – tak, by na swojej skórze można było poczuć dreszczki emocji, jaki wywołuje ostatni dzwonek ogłaszający rozpoczęcie przedstawienia”. Zapytany, czy wybrałby znowu ten kierunek, odpowiada: „To bardzo trudne pytanie. Myśląc pragmatycznie, odpowiedziałbym nie. Lecz patrząc w przeszłość szerszej, te studia dały mi zestaw umiejętności, które wykorzystuję teraz na co dzień w swojej pracy, np. brak strachu przed wystąpieniami publicznymi. Na pewno nie był to więc czas stracony. Wspomnienia i doświadczenia z tamtych lat do dzisiaj są jednymi z moich najcenniejszych. Zatem, po namyśle: tak, mając znowu 19 lat, kierowałbym się głosem serca, a nie rozumu”.

Ze sztuki do technologii

Jednak teatralne *carpe diem* w przypadku Kuby nie trwało wiecznie. Po trzecim roku studiów Kuba wziął urlop dziekański i wyjechał do Londynu, by zarobić pieniądze na kontynuowanie studiów. Po spędzeniu tam więcej niż roku Kuba postanowił zaplanować swoją przyszłość: „Miałem się różnych prac – tych związanych bardziej z kierunkiem studiów, jak i też całkowicie innych. Docierało do mnie, że pula miejsc, gdzie mógłbym pracować, jest niewielka (ze względu na elitarność tej pracy). Straciłem również trochę miłości do teatru, lecz, na szczęście, od zawsze moją drugą pasją była informatyka”. Kiedy więc powstawały tzw. Centra Usług, gdzie młodzi ludzie ze znajomością języka i umiejętnościami IT mogli znaleźć zatrudnienie, Kuba przebrnął się i zatrudnił w jednym z ich. Obecnie jest on managerem IT odpowiadającym za obszar telekomunikacji firmy z oddziałami i fabrykami na trzech kontynentach. Właśnie mija 17 lat, odkąd Kuba podjął swoją pierwszą pracę jako pracownik tzw. IT Service Desk'u i do dziś nie żałuje, jak jego droga i kariera się potoczyła: „Mogę stwierdzić, że decyzja, którą podejmowałem lata temu, opłaciła się”. Choć sam przyznaje, że

„Młodzi ludzie nie powinni myśleć w taki sposób jak do nas mówią nauczyciele czy rodzice, że studia są po to tylko by zdobyć zawód. Według mnie są one po to, żeby znaleźć swoje zainteresowania, żeby nauczyć się różnych rzeczy – także tych, które można wykorzystywać w innej branży”

nadal, w głębi serca tęskni czasem „za mrokiem sceny przed rozpoczęciem spektaklu i uczuciem niepewności wobec tego, co się zaraz wydarzy”.

Studenckie porady

Jakie rady powinien usłyszeć młody człowiek kończący studia i nie wiedzący, co dalej z jego życiem?

Mikołaj twierdzi, że: „młodzi ludzie nie powinni myśleć w taki sposób, jak do nas mówią nauczyciele czy rodzice, że studia są po to tylko, by zdobyć zawód. Według mnie, są one po to, żeby znaleźć swoje zainteresowania, żeby nauczyć się różnych rzeczy – także tych, które można wykorzystywać w innej branży. To czas, kiedy można zdobyć nowe doświadczenia czy poznać nowych ludzi. Po prostu idźmy na studia, które nauczą nas czegoś ogólnego, a po lub w trakcie zdecydujemy, co chcemy robić”.

Z kolei Kuba przekonuje: „Przede wszystkim, inwestujcie w naukę języków obcych oraz poszukajcie, co oprócz kierunku studiów was bawi i czego się szybko uczycie. Nie bójcie się również ryzyka i nie martwcie się, że teraz pracujecie na stanowisku, które ani nie jest dla was ciekawe, ani nie jest dobrze płatne. Każda praca nas czegoś uczy i – z perspektywy czasu – rozwija. Przede wszystkim zaś, nie pozostawajcie w bezruchu, to nigdy nie jest dobre rozwiązanie. Żyjemy w czasach, gdzie świat stoi przed nami otworem i jeśli nie tu, to może parę tysięcy kilometrów dalej jest nasze miejsce”.

Martyna Lichosik



Studia czy praca – jak to pogodzić

Umowa zlecenie, a może umowa o pracę? Pełen etat czy jego część? Co będzie najlepsze dla studenta?

Niektórzy młodzi ludzie podejmują prace dorywcze już podczas szkoły średniej. Według „Tygodnika Gospodarczego” Polskiego Instytutu Ekonomicznego, 12 proc. polskich uczniów i studentów w wieku 15–29 lat łączy naukę z pracą, podczas gdy europejska średnia wynosi 23 proc. Posiadanie samodzielnie zarobionych pieniędzy kusi także studentów, którzy mają możliwość wyboru trybu nauki. Pozostaje jednak pytanie, jak to wszystko zorganizować?

Tryb studiów a zatrudnienie

Maturzyści decydujący się na kontynuowanie nauki mają dwie możliwości: studiowanie zaoczne z możliwością pracy na pełen etat lub studia w trybie dziennym i łapanie pracy, która będzie elastyczna i łatwa do pogodzenia z zajęciami w ciągu tygodnia. Podczas studiów dziennych również można znaleźć zatrudnienie umożliwiające połączenie nauki z zarobkiem. Studiując w tygodniu, należy uwzględnić zróżnicowany plan zajęć i konieczność dostosowywania się do zmian na uczelni. Łatwiej jest znaleźć pracę na pełen etat, jeśli zajęcia odbywają się w soboty i niedziele. Wszystko jednak zależy od priorytetów i indywidualnych preferencji, a także od celów stawianych sobie przez młodych pracowników.”Od początku za główny cel stawiałem sobie naukę. Nie chciałem zrzucić edukacji na dwudniowe zjazdy weekendowe, dlatego wybrałem studia stacjonarne. Dorabiam sobie w sklepie i chociaż nie są to duże kwoty, to zbieram doświadczenie i zarabiam na swoje potrzeby” – mówi student dzienny Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Innego zdania jest studentka Uniwersytetu Ekonomicznego: „Ważna jest dla mnie niezależność i samodzielność. Pracuję odkąd skończyłam szesnaście lat i zawsze wiedziałam, że chcę pójść na studia zaoczne, żeby móc już normalnie zarabiać i sama się utrzymywać, a jednocześnie się uczyć”.

Korzyści pracy na studiach

Dla pracodawców jednym z najważniejszych kryteriów jest doświadczenie, dlatego warto zacząć budować swoje CV już na etapie studiów. Rekruterzy, widząc informacje o naszym zatrudnieniu, mogą wnioskować, że posiadamy już pewne umiejętności cenione na rynku pracy. Niektóre kierunki studiów wymagają odbycia praktyk studenckich. Doświadczenia naszych rozmówców pokazują, że pracodawcy korzystają z możliwości „podbicia praktyk” studentom, którzy u nich pracują. Dzięki temu student może połączyć zarobek z pracą wykonywaną na zaliczenie studiów, oszczędzając przy tym czas i nerwy, związane z poszukiwaniem nowego miejsca do odbycia praktyk.

Ciemna strona jednej monety

Największymi minusami jest brak czasu wolnego i zmęczenie. Tryb zaoczny oznacza pracę w tygodniu, a w weekendy zajęcia od rana do wieczora. Tryb dzienny natomiast wiąże się z kursowaniem pomiędzy pracą a uczelnią od poniedziałku do piątku, a czasem także wyrabianiem dodatko-



wych godzin w weekendy. Taki harmonogram tygodnia może być męczący zarówno psychicznie jak i fizycznie. W końcu nie pozostawia wiele czasu na życie towarzyskie lub zadbanie o swoje zainteresowania. Zdarzają się sytuacje, które stawiają studenta przed pewnym wyborem: pójściem do pracy lub na uczelnię. Czasem pogodzenie zmiany i zajęć jest niemożliwe i to od indywidualnych priorytetów zależy, co będzie bardziej opłacalne.

„12 proc. polskich uczniów i studentów w wieku 15–29 lat łączy naukę z pracą, podczas gdy europejska średnia wynosi 23 proc.”



To, co również może przysporzyć problemów, to zmiany w grafiku, o czym przekonała się jedna ze studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego, która jak przyznaje: „Najgorsze były sytuacje, w których nagle zmieniał się plan na studiach. Wystarczyło przełożenie jednych zajęć o godzinę, żeby musieć ustalać wszystko na nowo, co było naprawdę frustrujące”.

Jaka praca popłaca?

Wszystko zależy od umiejętności, czasu i predyspozycji. Na rynku znajduje się wiele ogłoszeń oferujących ciepłą posadę w banku lub w branży IT – zwłaszcza ta druga rozwija się w niesamowitym tempie. Są też ciekawe opcje dla osób, które tydzień mają względnie wolny. Nie brakuje również ogłoszeń o pracy w social mediach, szkołach lub przedszkolach. Umowa o pracę gwarantuje pewną stabilizację i zabezpieczenie, a dodatkowo zapewnia prawo do urlopu zdrowotnego lub wypoczynkowego. Studentom zaocznym sprawdzą się staże i prace, które niekiedy można odbywać w wymiarze pełnego etatu (z umową o pracę); będzie to maksymalne wykorzystanie czasu i okazji do rozwoju zawodowego.

Z kolei studenci dzienni szukający pracy tymczasowej, dorywczej, nastawionej na elastyczny grafik, również mają wachlarz możliwości. Recepcje medyczne lub hotelowe, sklepy czy restauracje – chętnie przyjmują osoby na niepełny etat. Praca będzie najprawdopodobniej oparta o umowę zlecenie. Nie gwarantuje ona takiej stabilizacji jak umowa o pracę, ale jest wygodną opcją dla osób eksperymentujących ze swoim zatrudnieniem. Przeważnie nie obowiązuje w niej okres wypowiedzenia, co może być zarówno wadą jak i zaletą. Ten typ umowy wiąże się z możliwością dostosowywania grafiku pod swoje potrzeby, co w przypadku studentów dziennych jest niezwykle istotne. Dodatkowym atutem jest fakt, że dla studentów do 26. r.ż. umowa zlecenie jest nieopodatkowana. Dzięki temu pracodawca nie ponosi dodatkowych kosztów,

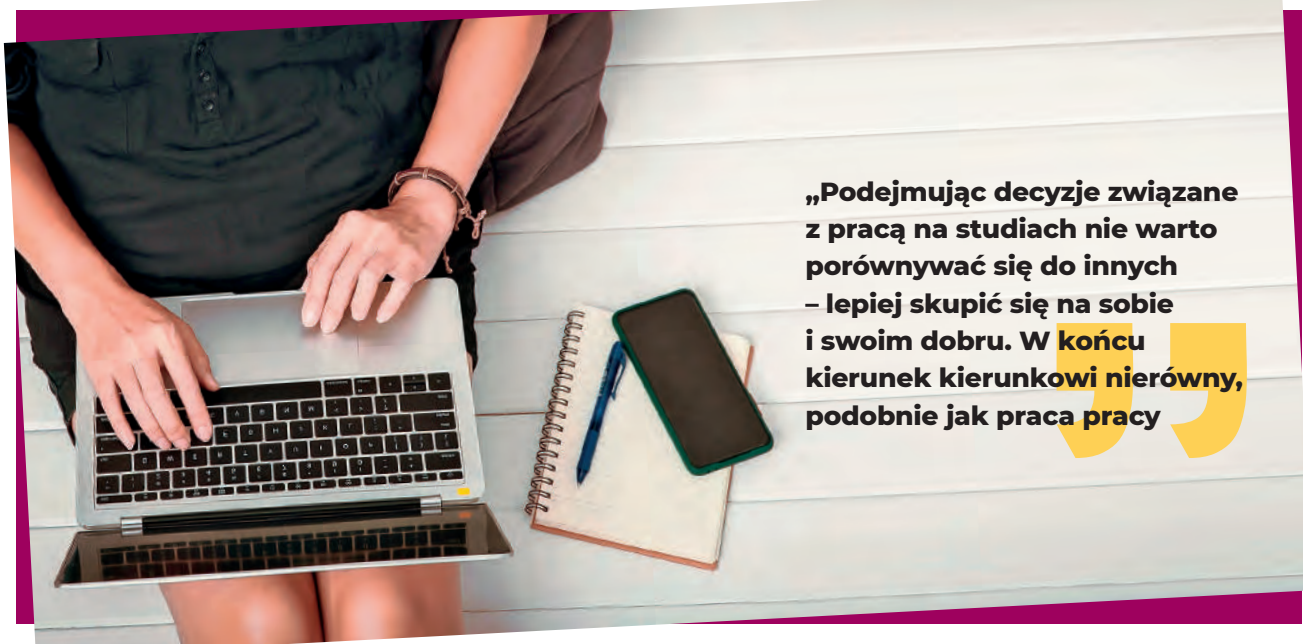


a pracownik nie ma konieczności odprowadzania m.in. składek zdrowotnych.

Jak połączyć życie, naukę i pracę?

Podejmując decyzje związane z pracą na studiach, nie warto porównywać się do innych – lepiej skupić się na sobie i swoim dobru. W końcu kierunek kierunkowi nierówny, podobnie jak praca pracy. To, co sprawdza się na jednej uczelni, nie oznacza, że na innej będzie działało tak samo. Jeśli jednak decyzja o łączeniu edukacji wyższej z zatrudnieniem została podjęta, to należy to dobrze zaplanować i zadbać o balans. Dokładna analiza tego, ile czasu zajmie praca, a ile nauka, pozwoli wygospodarować chwilę dla siebie lub dla znajomych. Studia to dobry czas na odkrywanie swoich zainteresowań czy zawodowych upodobań, więc ograniczanie się do jednej branży nie jest konieczne.

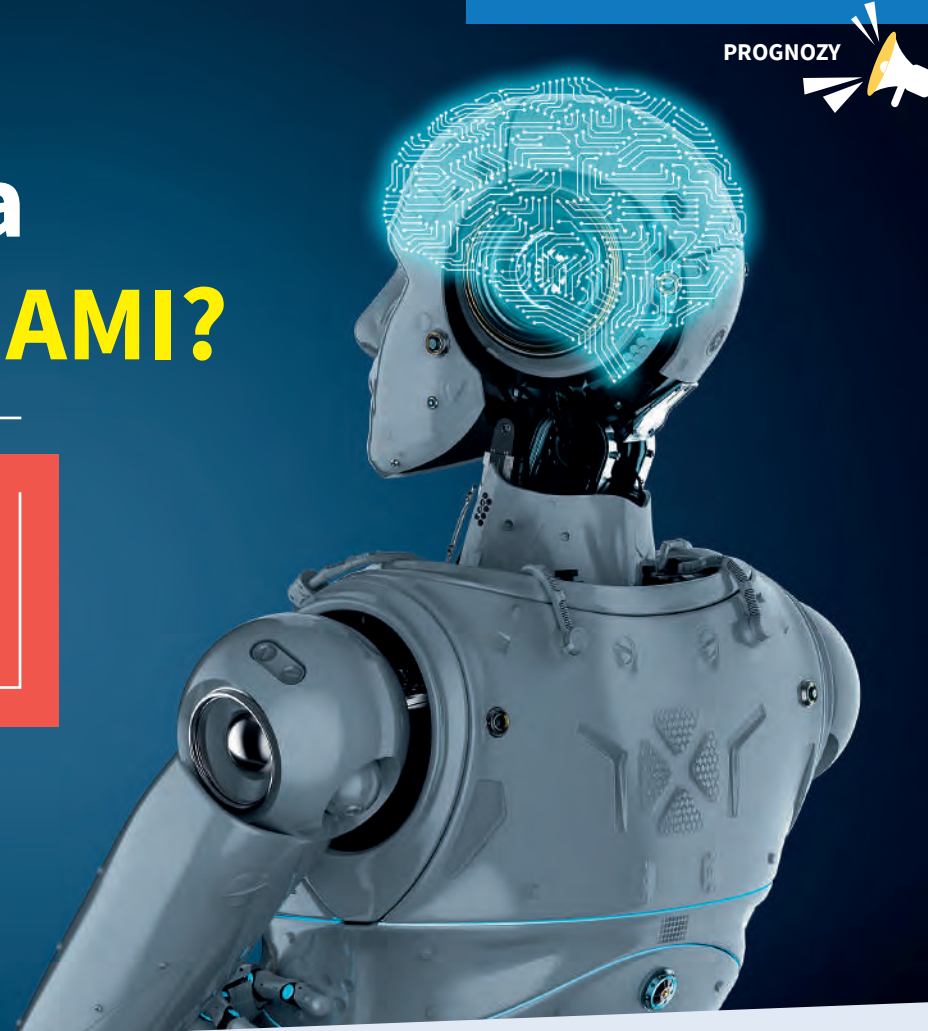
Monika Basista



„Podejmując decyzje związane z pracą na studiach nie warto porównywać się do innych – lepiej skupić się na sobie i swoim dobru. W końcu kierunek kierunkowi nierówny, podobnie jak praca pracy”

Kto wygra z MASZYNAMI?

Podpowiadamy, jak uniknąć scenariusza, w którym pracodawca zastępuje nas maszyną.



Rozwój nowych technologii zmienia rynek pracy, co może powodować niepokój wśród uczniów i studentów. Jakie ścieżki naukowe i kariery warto zatem wybrać, aby liczyć na stabilną pracę i dostanie życie?

Zmiany, zmiany, zmiany...

Odkąd w naszych domach na stałe zagościły roboty odkurzające, a kolejki w sklepie możemy ominąć z wykorzystaniem kas samoobsługowych, analitycy trendów i futurologowie nie mają wątpliwości co do kierunku zmian na rynku pracy. Już pod koniec 2016 roku, Natalia Hatałska, twórczyni instytutu badań nad przyszłością Infuture Institute, opublikowała raport „Praca, scenariusze przyszłości”. Przewidywała w nim, że rozwój automatyzacji i robotyzacji skróci ludziom czas pracy oraz pozwoli im na większą elastyczność. Blisko siedem lat po publikacji badań możemy przyznać rację autorce. Tym bardziej warto przyjrzeć się jej innym przypuszczeniom. Zdaniem Hatałskiej, największemu zautomatyzowaniu będą podlegać prace schematyczne i powtarzalne. Osoby pracujące w zawodach kreatywnych, wymagających nieszablono-owego myślenia, mają dużo większe szanse na utrzymanie się na rynku pracy.

Slashies, czyli kto?

Martwić nie muszą się więc osoby pracujące jako programiści, graficy, copywriterzy czy fotografowie, chociaż ich sposób pracy też ulegnie zmianie. Dr Joanna Jeśmian, kulturoznawczyni ze School of Ideas na Uniwersytecie

SWPS, już teraz obserwuje „odejście od stabilnej, linearnej kariery zawodowej w jednej dziedzinie na rzecz realizowania wielu zróżnicowanych projektów”, o czym daje znać w artykule dla kobiecego portalu „Sukces pisany szminką”. Osoby pracujące wielozadaniowo od kilku lat określane są mianem „slashies” (od angielskiego słowa „slash” i znaku „/”). Ekspertka twierdzi, że nasze życie stanie się za niedługo „swoistym portfolio mikrokarier” a umiejętność łączenia doświadczeń i wiedzy z różnych dziedzin będzie niezwykle istotna dla większości pracodawców.

Dla dobra planety...

Rozwój technologii i globalizacja destrukcyjnie wpływały na klimat Ziemi od dawna, lecz dopiero w ostatnich latach człowiek zaczął przejmować się tym zjawiskiem. Według Wojciecha Martyńskiego, eksperta kariery z portalu „interviewme.pl”, osoby studiujące kierunki biotechnologiczne mogą w związku z tym spodziewać się zwiększonego popytu na ich wiedzę. Jest to zawód bardzo ceniony na Zachodzie, jednak w Polsce dopiero się rozwija. „W najbliższych latach konkurencja w tym zawodzie będzie niewielka, więc stawki dla kandydatów będą szybko rosnąć” – komentuje Martyński na łamach wspomnianego portalu. Na „ręce pełne roboty” mogą liczyć także inni specjaliści ds. klimatu. Firmy coraz częściej wychodzą naprzeciw klientom, którzy chcą mieć pewność, że kupują produkty marek, które dostosowują swój model pracy do wyzwań związanych z klimatem. Za kilka, kilkanaście lat, żaden producent nie będzie się chwalił, że zredukował swój ślad węglowy, gdyż będzie to normą.



**...i w trosce o innych**

Zmiany zachodzą też na innych płaszczyznach. Jako społeczeństwa starzejemy się, żyjemy szybciej i w większym stresie. Aby poradzić sobie z nowymi wyzwaniami, coraz więcej osób decyduje się skorzystać ze specjalistycznej pomocy psychiatrów lub psychologów. Agnieszka, tegoroczna maturzystka i od października studentka psychologii w Krakowie przyznaje, że częściowo wybrała ten kierunek, aby pomóc samej sobie. Dla niej przyszłość zawodowa rysuje się w kolorowych barwach. Podobnie dla medyków, pielęgniarzy i pielęgniarek oraz opiekunów osób starszych. Agnieszki szybko nie zastąpią maszyny, których, póki co, nie da się nauczyć kompetencji miękkich na tak wysokim poziomie. Zmiana stylu życia i rosnące zainteresowanie zdrowiem gwarantują stabilną pracę dietetykom i trenerom. O ile ułożenie planu ćwiczeń nie sprawi komputerowi żadnych trudności, tak zmotywowanie do ich wykonania mogłoby przeciążyć nawet najbardziej wytrzymałe z procesorów.

Z głową w chmurach

Chociaż ostatnimi czasy ogólne przeświadczenie o sensie nauk humanistycznych, np. filozofii i etyki, podupadło, to eksperci zajmujący się analizą trendów są zgodni, że rozwój sztucznej inteligencji będzie wymagał specja-

„Chociaż ostatnimi czasy ogólne przeświadczenie o sensie nauk humanistycznych podupadło, to eksperci zajmujący się analizą trendów są zgodni, że rozwój sztucznej inteligencji będzie wymagał specjalistów także z tych niedocenianych obecnie dziedzin

listów także z tych niedocenianych obecnie dziedzin. Od ostatniej dekady ubiegłego roku m.in. w Parlamencie Unii Europejskiej trwają rozważania na temat regulacji prawnej działania AI. Etycy, którzy jednocześnie mają wiedzę z zakresu techniki, mogą już teraz pełnić rolę doradców podczas spisywania zupełnie nowych przepisów – na przykład tych uwzględniających działania robotów czy postępowania w sprawie kosmosu. W końcu przestrzeń kosmiczna od dekad pozostaje niczyja, mimo że człowiek potrafi już wysłać sondy na obrzeża Drogi Mlecznej. Chociaż prawo kosmiczne jako kierunek nie jest jeszcze popularne, to w NASA i innych agencjach kosmicznych zapotrzebowanie na specjalistów stale rośnie.

Bez nich nie byłoby nic

We wszystkich rankingach i analizach zwraca uwagę fakt, że nie znajduje się tam miejsce dla zawodu nauczyciela. A przecież, żeby zdobyć wykształcenie wyższe, trzeba najpierw nauczyć się podstaw. W Polsce wyraźnie dostrzegalny jest odpływ nauczycieli ze szkół (m.in. na emeryturę), przy jednoczesnym wzroście zainteresowania prywatnymi korepetycjami. Jak wynika z przeprowadzonego przez portal „obserwatorgospodarczy.pl” zestawienia, w ciągu ostatnich lat wartość rynku korepetycji w Polsce podwoiła się i najprawdopodobniej taka tendencja utrzyma się w najbliższych latach. Dzięki zwiększonym możliwościom nauki online, także uczniowie z małych miasteczek i wsi mogą brać udział w dodatkowych lekcjach. Ponadto wszelkie rankingi wskazują, że dopiero dodatkowe lekcje i indywidualne podejście pozwalają uczniom lepiej przygotować się do egzaminów. Obecnie łatwiej byłoby zlikwidować naukę stacjonarną niż zastąpić nauczycieli maszynami – i jeszcze długo to się nie zmieni.

Wojtek Zalewski



Emocjonalny rollercoaster, siła wspólnoty i gra do końca. Opowieść o walce Leosia pokazuje, że z odpowiednią pomocą można przenosić góry.

„A po nocy przychodzi dzień”



Czasem świat potrafi zawalić się z dnia na dzień, chociaż nic tego nie zapowiada. Zwłaszcza, kiedy nowotwór chce zabrać ci syna. Zegar tyka, ból narasta, a pieniądze to nie krople deszczu i nie spadają z nieba.

Szacuje się, że taki los spotyka w Polsce około 1300 dzieci rocznie.

Jednak historia Leosia to także piękny dowód solidarności i więzi. Przykład na to, że nawet w największym mroku znajdzie się miejsce na promyk nadziei. Tym bardziej, gdy do akcji wkroczy prawdziwa armia.

Nic już nie będzie takie samo

„Leoś to bardzo żywy i ciekawy świata chłopiec” – mówi Sylwia Podsiadło, ciocia chorującego na nowotwór dziecka. Podkreśla, że przy energii, jaką od zawsze tryskał Leoś, nie dało się przypuszczać żadnego złego scenariusza. Zaczęło się niewinnie: ot, gorączka, u dwulatka rzecz bardziej niż powszechna. Po wizycie u pediatry okazało się, że Leosia dopadła infekcja, a na dodatek zaczął doskwierać

mu ból w nodze. Ustalono termin następnej wizyty. Bez paniki, na razie nic aż tak nie wymykało się spod kontroli. Kolejny pobyt w gabinecie lekarza zasiał więcej niepewności. Chłopiec został skierowany do szpitala. Jak twierdzi ciocia Leosia, piąta doba hospitalizacji podyktowała przełom – stało się wówczas jasne, że to poważna sprawa. „W trzecie urodziny, załoga szpitala odprowadziła Leosia na biopsję, śpiewając 100 lat...” – opisuje. Zaraz potem zapadł wyrok.

„Oby nigdy więcej...”

Te słowa dźwięczą w uszach po dziś dzień. Mimo, że od momentu diagnozy zaraz minie pół roku. Neuroblastoma IV stopnia, najgorsze stadium. Z tyłu głowy wspomnienie tragedii sprzed siedmiu lat, kiedy zmarł brat Leosia, mając półtora roku. Cierpiał na zespół chorób genetycznych. Natrętne myśli: „Boże, oby nigdy więcej małej białej trumny w rodzinie” – wyznaje Sylwia Podsiadło.

Po poznaniu diagnozy bliscy momentalnie zaczęli przeczesywać internet w poszukiwaniu metod leczenia. W końcu mama Leosia założyła zbiórkę na Siepomaga.pl, której



„Na pierwszym pikniku uezberano 50 tys. złotych. Wolontariusze sami przyznają, że właśnie wówczas – widząc jaki entuzjazm i energię wzbudza to u ludzi – zakochali się w niesieniu pomocy



celem była szczepionka przeciw wznowie nowotworu, oferowana w Stanach Zjednoczonych. Kwota wynosiła... blisko dwa miliony złotych.

„Zastanawialiśmy się, jak to uezberać, nigdy nie byliśmy po tej stronie zbiórek...

Początki były bardzo trudne, musieliśmy poznać cały mechanizm od środka i odnaleźć się w tych okolicznościach” – wspomina ciocia chłopca.

W chwili zagubienia i kryzysu pojawiła się pomocna dłoń. „Zgłosił się do nas Piotr mieszkający w Niemczech. Wyjaśnił nam proces tworzenia licytacji i do dziś nas wspiera swoim doświadczeniem w zbiórkach (ma ich już dużo na swoim koncie).

Potem kolega, Maciej T., napisał post z prośbą do znajomych o pomoc i zadziałała się magia. Ludzie zaczęli się przyłączać. Powstała piękna piosenka wraz z teledyskiem”. Utwór znajduje się na platformie YouTube, nosi tytuł „Zjednoczeni” i do tej pory został odtworzony niemal pięć tysięcy razy. Mniej więcej wtedy doszło do zwerbowania ochotników, których grono – rosnące prawie z dnia na dzień – tworzy prężnie działającą „Wielicką Armię Leosia”.

Kilka osób się zebralo, teraz mamy całą gminę

Efekt domina. To chyba najbardziej celny i zwięzły opis tego, w jaki sposób działalność pojedynczych ludzi przerosła się w grupowe wsparcie dla Leosia.

Wielicka Armia Leosia zajmuje się przede wszystkim organizowaniem pikników i wydarzeń charytatywnych. Pierwszy z nich odbył się w Przebieczanach. Uzbierano



wtedy 50 tys. złotych, a wolontariusze sami przyznają, że właśnie wówczas – widząc, jaki entuzjazm i energię wzbudza to u ludzi – zakochali się w niesieniu pomocy. Jeden z nich podkreśla nawet, aby w artykule nie wyróżniać nikogo z imienia i nazwiska, ponieważ o sile Armii stanowi wspólnota, a nie jednostki.

Ciocia Leosia przyznaje, że tak duża mobilizacja mieszkańców Wieliczki naprawdę ją zaskoczyła – „Zawsze się wzruszam, jak o tym myślę. Tego nie da się opisać, to trzeba poczuć”. Cztery miesiące później rzeczywistość przerosła wszelkie oczekiwania. Pierwotny cel, dwa miliony złotych, stały się faktem.

Chcemy działać szerzej

Dzięki niezwykle sprawniej zbiórce i zaangażowaniu Armii, Leoś mógł zostać poddany profesjonalnemu leczeniu. Obecnie jest po chemioterapii i dochodzi do siebie. „W tym momencie czekamy na dalsze etapy leczenia. Leoś jest karmiony sondą, to bardzo dzielny chłopiec. Nasz bohater” – stwierdza Sylwia Podsiadło. Informacje o aktywności Wielickiej Armii Leosia można znaleźć na prowadzonej przez nich stronie na Facebooku. Aktualnie uczestniczą głównie w gminnych eventach, tworząc stanowiska z licytacjami i zbiórkami na rzecz innych potrzebujących. Na pytanie, jak stać się „żołnierzem” w ich szeregach, ciocia chłopca odpowiada: „Sposobów jest wiele, można dołączyć do naszego zespołu prowadzącego

licytację, być wolontariuszem na wydarzeniach, ofiarować rzeczy na aukcje i wydarzenia i oczywiście wspierać zbiórki datkami. Dodam, że każde udostępnienie, promowanie naszych działań, jest również formą pomocy”.

Wolontariusze zaznaczają, że apetyt rośnie w miarę jedzenia. „Chcemy działać szerzej, nie tylko w obrębie Wieliczki” – mówią. Dlatego oprócz powyższych poszukują również prawników i notariuszy, którzy pomogą im uporać się z formalnościami przy otwieraniu stowarzyszenia charytatywnego.

Magiczny moment i bohater w pelerynie

Funkcjonowanie Armii to oczywiście składanka wielu wzruszających i magicznych chwil. Jednemu z wolontariuszy szczególnie zapadł w pamięć moment z wiosennego festynu. Ciepły, rześki wieczór, zachodzące słońce i oni, śpiewający dla Leosia piosenkę, podczas gdy on – uśmiechnięty od ucha do ucha – słuchał tego przez Skype'a. Ciocia chłopca najlepiej wspomina z kolei powstawanie teledysku. Przy okazji przenosi nas na chwilę w świat herosów z DC. A to dlatego, że w Armii znalazł się też Szalony Batman. „Kolega przyłączył się do akcji, występując w stroju Batmana. Teraz regularnie pojawia się na różnych festynach i piknikach i równocześnie przedstawia swoją działalność w internecie”.

Mikołaj Ługowski

Zdjęcia: Facebook Wielickiej Armii Leosia



O wyborze studiów słów kilka

Mówią, że wybór studiów jest trudny. Czy powinien takim być? Niekoniecznie.

Koniec szkoły średniej wiąże się z decyzją o podjęciu lub porzuceniu dalszej edukacji. Ci, którzy chcą kontynuować kształcenie, muszą również wybrać jego kierunek. To moment rozpoczęcia rozmów i analiz, a także poszukiwań kogoś starszego, kto studiował to, co my planujemy. Podczas gdy do tej decyzji przywiązana jest duża waga, „Gazeta Prawna” podaje, że aż około 60 proc. studentów decyduje się na zmianę ścieżki kształcenia (rezygnację ze studiów, zmianę kierunku, przerwę w kształceniu).

Czy po zarządzaniu jest praca?

Aktualnie jestem studentką drugiego roku na jednej z krakowskich uczelni wyższych. Studiuję zarządzanie, któremu często przypisywane są różne zarzuty. Komentarze na forach internetowych głoszą, iż jest to na tyle popularny kierunek, że nie warto go podejmować, bo liczba absolwentów stanowi znaczącą konkurencję w poszukiwaniu dobrze płatnej pracy. Jednak po roku spędzonym na tym kierunku uważam, że zarządzanie to wciąż przyszłościowy kierunek. Świat zmienia się diametralnie szybko. Sytuacje, kiedy co rusz wdramy w życie kolejne elementy pomocne

w codziennym funkcjonowaniu (i nie tylko), wymagają dobrego planowania, analizowania i kierowania. Ponadto zarządzanie przekazuje wiedzę w zakresie prowadzenia zespołów i projektów, co może być przydatne dla tzw. PM-ów, czyli project managerów w różnych branżach. Ten kierunek studiów kształci również w kwestiach marketingowych, tłumacząc możliwości udostępniania wybranych tematów szerszej publiczności. Wszystko to pozwala poszerzać horyzonty.

Świat VUCA

W 1987 roku, uczelnia wojskowa United States Army opisała współczesny świat za pomocą akronimu VUCA. Składają się na niego angielskie słowa tłumaczone jako: zmienność, niepewność, złożoność, niejednoznaczność. Biorąc pod uwagę, jak trudno żyje się w świecie zdefiniowanym przez VUCA, naukowcy proponują wprowadzenie w życie systemu zarządzania, który polega na: przewidywaniu

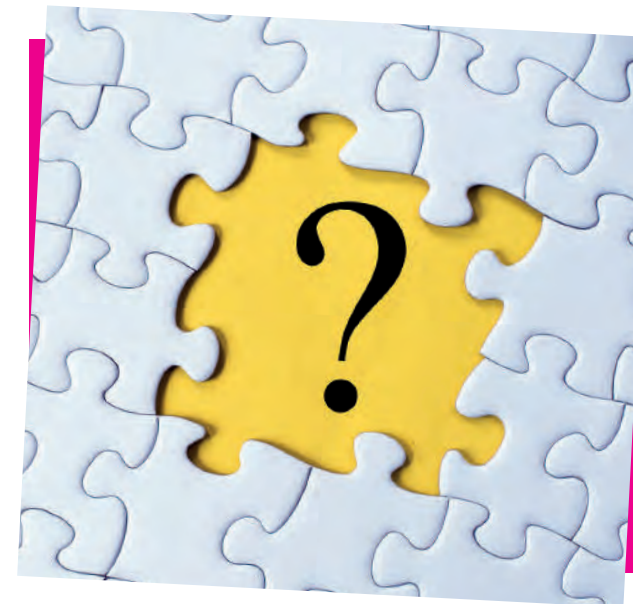


problemów, rozumieniu ich, kreowaniu alternatyw oraz interpretowaniu i wykorzystywaniu istniejących możliwości. To sposób działania, który każdy z nas może spróbować wprowadzić w życie. Równocześnie koncepcja świata VUCA wyraźnie pokazuje, że współczesny świat wymaga od nas elastyczności, więc decyzja o wyborze studiów nie musi ograniczać naszej kariery do jednej dziedziny.

Bonusowe oferty

W trakcie nauki nic nie stoi na przeszkodzie, aby zrobić dodatkowe kursy pozwalające rozwinąć skrzydła. Inną opcją jest rozpoczęcie drugiego kierunku: „Wbrew pozorom, nie jest to aż takie ciężkie”, „Dla chcącego nic trudne”.

„Okolo 60 proc. studentów decyduje się na zmianę ścieżki kształcenia (rezygnacja ze studiów, zmiana kierunku, przerwa w kształceniu”



„Absolwenci, którzy korzystali z oferty ponadprogramowej, mają lepszy start na rynku pracy. Menadżerowie firm zdecydowanie chętniej przyjmują pracowników, którzy mają już jakieś doświadczenie...”

go” – podpowiadają mi znajomi. Ponadto, prawie każda uczelnia oferuje szeroką gamę możliwości wzbogacania umiejętności swoich studentów. Przykładowo, z Uniwersytetem Jagiellońskim związane jest stowarzyszenie All in UJ, które pozwala na doskonalenie swoich kompetencji organizacyjnych, przywódczych czy kreatywnych. Osoby zrzeszone w ramach All in UJ działają na rzecz kultury, sportu, nauki oraz organizują zróżnicowane imprezy studenckie. Ta sama uczelnia oferuje członkostwo w UJOT FM oraz UJOT TV. To uniwersyteckie radio i telewizja, gdzie studenci rozwijają umiejętności związane z mediami. Z kolei Akademia Górniczo-Hutnicza prowadzi m.in. koło naukowe KN LF Robotics, w ramach którego studenci uczą się projektowania i konstruowania robotów. Absolwenci, którzy korzystali z oferty ponadprogramowej, mają lepszy start na rynku pracy. Menadżerowie firm zdecydowanie chętniej przyjmują pracowników, którzy mają już jakieś doświadczenie i „nie muszą zaczynać od zera”. Ponadto, uczelnie posiadają duży wybór certyfikowanych kursów i szkoleń (często darmowych).

Przykładowo, większość uczelni w Krakowie ma w swojej ofercie szkolenia z Excela, po których studenci otrzymują certyfikaty. W obecnych czasach to duży atut, bo większość firm działa w oparciu o ten program, a jego podstawowa znajomość nie wystarcza.

Unikać grymasu na twarzy

Z perspektywy czasu widzę, że stres i nadmierne rozterki były zupełnie niepotrzebne. Wybór studiów to nie koniec świata. Owszem, jest to jedna z poważniejszych decyzji, podejmowanych w naszym życiu, jednak nie waży na całej przyszłości. Decydując się na dany kierunek, warto zastanowić się, w czym czujemy się dobrze, gdzie z łatwością potrafimy się odnaleźć. Dobrym pomysłem jest przyjrzenie się swoim mocnym i słabym stronom. Optać się wykonać tę analizę jak najwcześniej, aby mieć pewność co do przedmiotów deklarowanych do zdawania na maturze. Warto jednak wiedzieć, że ten sam kierunek na różnych uczelniach może mieć inne wymagania rekrutacyjne, co zwiększa pole manewru. Biorąc pod uwagę możliwość kursów, szkoleń i zmiany kierunku – myśl o studiowaniu nie powinna powodować grymasu na twarzy.

Alicja Pasek



SPROSTOWANIE

W związku z publikacją artykułu „Cyrk na kółkach, czyli jak skończyć na hiszpańskim odludziu” w naszym magazynie (wydanie nr 37, wrzesień 2023) informujemy, że opublikowane w artykule zdjęcie grupowe, na którym widoczne są osoby uczestniczące w projekcie, zostało wykorzystane bez porozumienia i bez wymienienia z nazwy organizatora projektu Stowarzyszenia Forum Kultur, za co **przepraszamy uczestników projektu, jak i organizatora projektu – Stowarzyszenie Forum Kultur.**

Redakcja



DOŁĄCZ DO NAS,
doskonal swoje umiejętności
i daj się czytać!

Napisz do nas:

redakcja@demokracjawpraktyce.pl

albo **skontaktuj się za pomocą**

Facebooka



lub



Instagrama